

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
ROZCZNIĘ.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Numer dzisiejszy 12 stron.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N.º 6

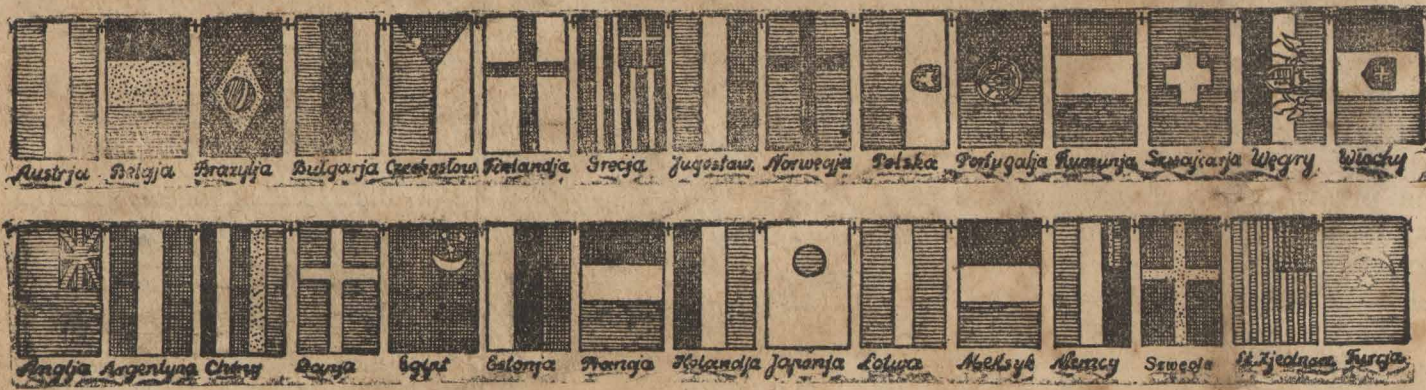
Sekcja administracyjna w São Paulo:
J. M. HOLESKI
Rua do Triumpo, 10.— Caixa Postal, 2295

Największy i najstarszy ilustrowany organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

NR. 38 | KURYTYBA - S. PAULO, 20 WRZESNIA 1930 | ROK 39

Triumf inicjatywy polskiej. CO KAŻDY POLAK W BRAZYLJI WIEDZIEĆ POWINIEN.

(Specjalnie dla „Gazety Polskiej w Brazylii“.)



W tych dniach zamknęła swe wspaniałe podwoje Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjna i Turystyczna, zorganizowana w Poznaniu.

Przed oczami opinii polskiej i zagranicznej przedfilował znowu czyn polski. Międzynarodowa Wystawa była jakby dalszym ciągiem i ogniwem łańcucha wysiłków, należytego zaprezentowania się Polski wobec forum zagranicznego. W kraju zaś — dalszym wybiciem się Poznania na czoło miast polskich.

Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjna i Turystyczna w Poznaniu, była we wszystkich szczegółach technicznych, oraz pod względem propagandy prasowej dobrze pomyślana. Wszyscy zwiedzający, wstępujący w obręb terenów i pawilonów wystawowych od razu czuli, że mają do czynienia z imprezą nie przeciętną. Ani pokazem dla pokazu — gdzie impresarjo fachowy własne zbiera korzyści, lub reklamę osobistą.

Na Wystawie Komunikacyjnej w Poznaniu skorzystał i nauczył się wielu ciekawych rzeczy i szczegółów inżynierowie — specjaliści i technicy w ogólności. Zgromadzone tam wszystkie pokazy najbardziej charakterystyczne dla każdej dziedziny. Rzecz szczególnie. Najszerza publiczność zwiedzająca oglądała przez długie godziny kilkanaście pawilonów wystawowych, corazto znajdując nowy obiekt zainteresowań swoich. Dziesiątki osób, z którymi wypadło mi potem rozmawiać, stwierdziło, że Wystawa była dla nich niezwykle pouczającym przeglądem zdobyczy i rozwoju przeróżnych środków komunikacyjnych.

Zwiedziło Międzynarodową Wystawę w Poznaniu 220.000 obywateli polskich i przeszło 30.000 obcokrajowców.

Gdybym miał na tem miejscu wyliczyć szczegółowo ekspozycje najbardziej cenne, czy ciekawe na Wystawie, nie tylko łatwo mógłbym coś przeoczyć, przecenić, lub niedocenić — ale przede wszystkim potrzebowałbym 10 razy więcej miejsca, aniżeli łamy artykułu w „Gazecie Polskiej” pomieścić mogą.

Wystawa Komunikacyjna i Turystyczna w Poznaniu, była międzynarodową nie tylko z nazwy. Załączone ilustracje 26 flag państw obcych przekonują o tem wymownie. Kilkanaście tysięcy obcokrajowców odwiedziło Wystawę. A dodać specjalnie muszę, że do Poznania przyby-

ło zgórą pięćdziesięciu ministrów, mężów stanu i dyplomatów zagranicznych. Pisma tak nam nieprzychylnie albo pod adresem spraw polskich wstrzymiżliwie, jak „Frankfurter Zeitung”, „Berliner Tageblatt”, „Le Temps”, „The Financial Times” i t. d. pomieściły artykuły i sprawozdania dla Wystawy wyjątkowo pochlebne. Uznanie zagranicy dla inicjatywy polskiej było tym razem stanowczo więcej niż zdawkowa uprzejmość. Osobno nadmieniam, że w związku z Międzynarodową Wystawą Komunikacyjną i Turystyczną w Poznaniu, obrali sobie Międzynarodowy Kongres Turystyczny stolicę Polski — Warszawę, jako miejsce obrad swoich.

Jeżeli dziś dzielię się tem wszystkim z czytelnikami „Gazety Polskiej w Brazylii”, to głównie po to, aby udzielić za pośrednictwem jej, wiary Pola-

kom — rodakom z zamorza, że istotnie dużo pożytecznych rzeczy podejmuje się w Starym Kraju. Ja sam, który często przebywam poza obszarem Rzeczypospolitej, za każdym powrotem swoim stwierdzam postępy znaczne. To mnie przekonuje do utrzymania jaknajściślejszej łączności z Ojczyzną — Macierzą. Albowiem, pomimo licnie bardzo tarcie wewnętrzno-polityczne, Polska Niepodległa zdobywa się na dzieła i zamyśły, budzące rzetelny podziw u obcych.

Więc warto być Polakiem! Trzeba w sobie, wśród najbliższych swoich, a zwłaszcza wśród Polek i młodzieży naszej, pielęgnować dumę z przynależenia do wielkiego kraju. Tę dumę Polaka współczesnego wysoce w piersiach nosić winniśmy — krzepiąc się w ten sposób na dzieła w lepsze dni.

Leszek Gustowski.

Każdy z osobna i wszyscy razem radzą nad poprawieniem swej doli. Tu i tam uradza się zebrania, odczyty, pogadanki i konferencje nad tem, jak podnieść oświatę i polepszyć dobrobyt Polaków w Brazylii. Jedni widzą ratunek w dobrej szkole, drudzy w zmóceniu życia gospodarczo ekonomicznego, a inni zajęci są całą siłą pary kolonialną lub handlem zamorskim.

Ten mówi jedno, a tamten drugie — pełno radości i krzyku.

I niewątpliwie każdy z osobna i wszyscy razem ma rację.

Bo życie w miejscu nie stoi. Życie swego wymaga i idzie naprzód z zawrotną szybkością.

A kto nie idzie z falą postępu — ten cofa się i lezie w nocny mrok, choć dnieje wkoło niego.

Czy potrafimy umiejętnie i korzystnie powziąć tę całą masę zagadnień, czy poddamy najrozmaitszym pracom bieżącym, czy pniąc się falom pracy nadamy właściwy kierunek — czy właściwym korytem te fale popłyną?

Wszystko potrafimy — wszystkim poddamy, o ile zorganizujemy się należycie CENTRALNY ZWIĄZEK POLAKÓW W BRAZYLJI!

Związek ten przez swoje Wydziały jest w stanie objąć ca-

łość tutejszego życia społecznego i pod hasłem «OŚWIATA I DOBROBYT» tak je prowadzić, że nie będzie wśród nas narzekających.

A zatem każdy Towarzystwo i każdy Polak z osobna, winien być członkiem Centralnego Zw. Polaków w Brazylii.

Oto — co każdy wiedzieć powinien.

że potężna Wielka Brytania najpierw zamknęła Gandhiego do więzienia, a potem zaczęła się z nim układać, jak z równą sobie stroną rzuca snop jaskrawego światła na układ tych stosunków i na ich dalsze tendencje rozwojowe. Uwięziony Gandhi nie przestawał być potęgą, której siła brytyjska złamać nie potrafiła. Gandhi postawił rządowi brytyjskiemu tak twarde warunki swego udziału w naradach planowanych na jesień, czyli t. zw. «Ronde Table» w sprawie indyjskiej, że Mac Donald, mimo najlepszej woli, nie potrafił ich przyjąć.

A tymczasem wywóz angielski do Indji zmniejsza się katastrofalnie. Gospodarczo Wielka Brytania traci Indje wcześniej, niż politycznie.

Świat mahometański.

Jednakowoż Indie i Chiny razem, to jeszcze ciągle nie cała Azja. Zostaje jeszcze cały wielki świat mahometański z jego tuzinem narodów wielkich i starzych, które wprawdzie wzniosłone między sobą, okazują się jednak zawsze solidarnymi, kiedy idzie o stawienie czoła imperjalizmowi angielskiemu.

W rezultacie wojny światowej, Anglja owdlała formalnie całym tym światem. Ale owdlaławszy go, musiała go corychlej wypuścić z rąk, tak bardzo okazał się twardym i mocnym. Polityka angielska dokazuje tu cudów zręczności i wytrwałości, nie cofając się przed niczem, nie pomijając niewyprobowanym żadnego środka, ale wszystko na próżno. Nacisk dążący do wolności i rzeczywistej niepodległości świata mahometańskiego w Azji jest tak potężny, że znosi wszystkie tamy, unicestwia wszystkie zabiegi brytyjskie. Nawet w małej Palestynie uwikłała się Wielka Brytania w takie trudności i sprzeczności, z których dzisiaj wydobyć się nie może.

Daleka Moskwa, dybiąca na Wielką Brytanię na każdym punkcie Azji, także i tutaj ma w ręku całą sieć swoich wpływów, którymi posługuje się nie raz ze zdumiewającą zręcznością, paraliżując poczynania angielskie, aby każdej intrydze «Intelligence Service'u» przeciwstawić jakąś sztukę jednego ze swoich organów azjatyckiej polityki.

Taki np. ambasador sowiecki w Angorze, towarzyszy Suryc, uważany jest powszechnie nie tylko za partnera równorzędnego (Dokończenie na stronie 12-iej).

Wiatr od Wschodu.

Mimo niesłychanej szybkości, z jaką rozwijają się dzisiaj polityczne procesy odrodzenia azjatyckiego, zawsze jeszcze mierzone jednostkami czasu ludzkiego wydają się one bardzo powolne. Np. rewolucja chińska, która od czasu obalenia dynastji mandzurskiej trwa już dwadzieścia lat, kosztowała dotąd ocean krwi, a mimo to ciągle jeszcze jest bardzo daleką od końca. Na leży jednak pamiętać o tem, że rewolucja ta jest procesem politycznym i kulturalnym przeistaczania się olbrzymiej masy ludzkiej, którą przedstawiają Chiny ze swoimi pięćset milionami mieszkańców. Kulturalne przetrwanie się takiej masy i wejście jej w nowe formy polityczne musi trwać kilka pokoleń, nawet jeżeli odbywa się w niebywale przyspieszonym tempie. Gdy proces rewolucji francuskiej, liczonej od zburzenia Bastylji aż do stworzenia trzeciej republiki jako tej formy politycznej, która okazała się najtrwalszą, potrzebował dla swego przebiegu pełnych osmdziesięciu lat. A czemuż jest Francja w porównaniu z Chinami i tymi oporami, które wszelkim nowatorstwom stawiają w Chinach zarówno przeszczeń, jak masa ludzka przeszczeń tę wypełniająca, jak wreszcie i te przelewszystkiem nieznanie nigdzie w Europie potężne dwu i więcej tysiącletnie tradycje kulturalne, polityczne i społeczne, na których opiera się

społeczeństwo chińskie. Wszak początki form bytu chińskiego, które kruszą się dopiero w ogniu obecnej rewolucji, są współczesne z bitwą pod Salaminą i pod Termopilami. Starożytne państwo rzymskie zaczynało dopiero kłaść zręby swojej własnej wielkości, kiedy Chiny w postaci konfucjonizmu posiadały te podstawy kulturalne, prawne i polityczne, na jakich się ich byt państwowy aż do końca ubiegłego stulecia opierał. Przełamanie tradycji, liczących dwadzieścia czterech wieki, przetrzymanie przyczyną i nałogów olbrzymiej masy ludzkiej, na tych tradycjach opartych, nie może odbyć się z dziś na jutro. Nawet przy największej intensywności procesu rewolucyjnego musi ono potrwać co najmniej przez okres dwóch i więcej pokoleń ludzkich.

Ale jakkolwiek rewolucja chińska jest jeszcze bardzo odległa od swego zakończenia, jakkolwiek całkiem jeszcze niewiadomo, w jakie ostatecznie wyleje się ona formy, to już teraz jest oczywiste, że położyła ona kres temu dominującemu stanowisku, które narody europejskie zdobyły sobie były w Chinach podstępem i przemocą w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu.

Wielka Brytania, która w dołynie Jangtsekjangu stworzyła sobie jedną z najsilniejszych podstaw swego imperjalizmu, która ogromny ten i najżyźniejszy ob-

szar Chin z jego przeszło dwustu milionami ludności uważała za swój rezerwat, została z niego politycznie wyparta, ekonomicznie zaś zmuszona do defensywy coraz trudniejszej i coraz bardziej beznadziejnej. Inwestycje angielskie w południowych Chinach, szacowane na blisko dwieście milionów funtów szterlingów, wiszą dzisiaj w powietrzu i dają dochody katastrofalnie spadające. Wywóz angielski do Chin znajduje się w upadku nie tylko wskutek rewolucji chińskiej, ale także wskutek rosnącej konkurencji japońskiej i amerykańskiej.

Chiny same, jedne są dość wielkie i potencjalnie potężne, aby swoja rewolucja zaprzętnąć i przykuć uwagę całego świata, ale Chiny to dopiero mniej niż połowa kipiącej Azji.

Wyzwalające się Indie.

Osobny wielki rozdział stanowi Indie zach. potęgającym się z dnia na dzień ruchem wyzwolenczym. Rząd brytyjski po próbach złamania siłą tego ruchu w jego ostatniej fazie reprezentowanego przez Gandhiego, teraz wraca do metod kompromisu i ugody, ale z minimalnym skutkiem. Charakterystyczne rokowania, które w imieniu rządu brytyjskiego były ostatnio prowadzone z siedzącym w więzieniu Gandhim, nie dały rezultatów, które mogłyby zadowolnić rząd londyński. Już sam fakt,

Więści z S. Paulo i Rio de Janeiro.

Z życia Kolonii Polskiej w São Paulo

P. Michał Pankiewicz.

Dnia 29 sierpnia b. r. w piątek przyjechał do S. Paulo radca Lmigracyjny na Amerykę Południową Pan Michał Pankiewicz. Na dworcu «Norte» o godz. 9 z rana wysiadającego z pociągu «Cruzeiro do Sul» Pana Radcę przywitani Konsul R. P. Michał Świrski, nauczyciel szkoły Nowak Kazimierz, oraz przedstawiciele Towarzystwa Polskiego i «Koła Polek». Po przywitaniu się nastąpiły wspólne zdjęcia fotograficzne, dokonane przez reporterów miejscowych dzienników — poczem udał się Pan Radca do hotelu. Czas pobytu Pana Radcy w S. Paulo trwał 3 dni. Miał on na celu zapoznanie się bliższe z życiem i potrzebami tutejszej kolonii polskiej — Pan Radca w czasie swego pobytu odwiedził szkołę polską, rozmawiał z dziećmi, a w niedzielę 31-go przyjechał do lokalu Towarzystwa Polskiego gdzie przemawiał i porozumiewał się z dość licznie zebraną kolonią polską. W międzyczasie złożył Pan Radca kilka oficjalnych wizyt przedstawicielom Rządu, a także udzielił kilka wywiadów w sprawach emigracji, przedstawicielom miejscowej prasy. W poniedziałek 1 września wyjechał pociągiem do Kurytyby.

Korespondent.

KOMPANJA ROLNA — FAZENDA SAO MARTINHO

STACJA MARTINHO PRADO
Linia kolejowa Paulista
Stan São Paulo.

Kontrakt na rok rolny
1930—1931.

OBROBKA DRZEW KAWOWYCH: — Naogół za obrabianie tysiąca drzewek w ciągu roku, Fazenda będzie płaciła 200\$000. (dwieście milrejsów) Kolonista, który otrzyma kawę już plantowaną, zobowiązuje się odpowiednio ją obrabiać, jak również zasadzać nanowo te, które się nie przyjęły. Zobowiązuje się również wykonywać wszelkie klauzule, jakie podaje kontrakt (Patronatu Agricola). Patronatu Rolnego.

ZBIÓR. — Za 50 litrów kawy czystej Fazenda będzie płacić 1\$000 i \$500 w wypadku, jeśli kawa była zbierana przez całą grupę, gdyż wtedy koloista tylko ją podnosi, sypie w worki i mierzy przy zwózce. Worki do transportu kawy na zwózkę są na rachunek kolonistów. Również płótna, jeżeli byłyby konieczne, będą liczone na rachunek Kolonistów.

PLACA: — Zarobki płacone są miesięcznie, w proporcji 15\$000 za tysiąc drzewek kawowych, obrabionych przez Kolonistę, potrącając do obrachunku na końcu roku 1\$666, jako gwarancję na rachunek doktora, apteki i świątka, które będą odliczone w końcu roku: — **ZAROBKI MIESIĘCZNE BĘDĄ PŁACONE GOTÓWKĄ.** Wypłata ostateczna odbędzie się w 2 ga sobotę Grudnia 1931, po ostatecznym zakończeniu pracy.

DNI PRACY: — Za dzień roboczy bez utrzymania, Fazenda będzie płaciła 4\$000. Wypłata będzie całkowita i miesięczna, tak za poszczególne dni robocze, jak za akordy. Nigdy nie będą wypłacane żadne zaliczki, jedy-

nie w wypadku choroby, stwierdzonej świadectwem lekarskim.

PLANTACJE NA ROLI: — W kawie młodej 2-letniej, 1 rząd kukurydzy i 2 fasoli suchej, w kawie młodej 4-letniej, 2 grządki przestrzeni na 2 zasiewy (przebiegi wodom) nie przekraczając jednak 4-5 stóp na grządki i 2 rzędy fasoli suchej. Koloniści mają również prawo sadzenia 2 rządów kukurydzy, lub ryżu na plantacjach kawowych, na ziemiach najlepszego gatunku, już opuszczonych, z prawem otrzymania 10% nawozu kawowego, od obrabianej kawy. Fasolę wodną będą mogli sadzić 2 rzędy na plantacjach już uformowanych, t. zn. w miejscach wskazanych przez Fazendę, przy okazji sadzenia. Na plantacjach kawowych od lat 5-6 będą mogli sadzić tylko 2 rzędy fasoli suchej. Za tysiąc obrabionych drzewek kawowych, kolonista otrzymuje 500 metrów kw. «Capoeira», najlepszego gatunku, już wypalonej w braku nowych plantacji kawowych.

POMOC LEKARSKA: — Za pomoc lekarską kolonista będzie płacił rocznie zaledwie 8\$000 od tysiąca obrabionych drzewek kawowych. Suma ta będzie potrącona z ostatecznej wypłaty.

LEKARSTWA: — Fazenda posiada aptekę, która udziela kolonistom lekarstw po cenach najniższych. Suma pieniędzy za zużyte lekarstwa będzie potrącona w końcu roku.

SKLEP: — Fazenda stara się udzielać kolonistom ze swego sklepu artykułów dobre po cenach najniższych. **KĄDZY KOLONISTA MA PRAWO KUPOWAĆ POZA FAZENDĄ.**

PRZEWOZY: — Fazenda posiada wozy do dyspozycji Kolonistów, pobierając za przewóz 5\$000.

PASTWISKA, OGRODZENIA I WOZY: — Fazenda daje pastwiska i zagrody dla kóz i świń. Koloniści są obowiązani utrzymywać w kolonjach, gdzie zamieszkują, pastwiska czyste, ogrodzenia zagród wyreperowane, jak również poświęcać 3 dni pracy rocznie od każdego 4.000 drzew kawowych, przez nich obrabionych, na reperację wozów.

Domy są podzielone w proporcji 1.500—2.000 drzew kawowych za 1 pokój.

Kolonista nie może obrabiać więcej niż 2.500 drzew na osobę ponad 15 lat.

DOMY: — Wszystkie domy na Fazendzie są z cegły, z kamiennymi posadzkami, z oświetleniem elektrycznym, z nume-

BÓG, OJCZYŻNA I RODZINA

Film ten zwyciężył w sprzedaży biletów wstępu wszystkie inne filmy.

Oto co pisze o nim sławny krytyk filmowy francuski dziennika «Le Journal», Jean Grategner: «Posiada on wszystko, co innym filmom brakuje, a mianowicie rzeczywistość i szczerść, romans miłosny i muzykę która upaja. Technika Aleksandra Wolkowa, twórcy Michała Strogoff, nieprzewyższona dotąd. Główna rola wykonana przez nadzwyczajnego artystę Wojciecha Kramera, sekundowana przez niemiernie znaną artystkę Renata Renée. «Le Journal», Paryż 6—4—1930.

Konsulat Rzeczyp. Polskiej w São Paulo

mieści się przy ul. Barão de Itapetinga, Nr. 18, 5-te piętro, sala 512. Biura otwarte dla interesantów od 9-ej do 11-ej. Telefon Nr. 4-1884. We wszystkich sprawach należy zwracać się osobiście lub listownie do Konsulatu, wystrzegając się pośredników 28-01.

rem, piecem i kominem.

We wszystkich kolonjach jest woda skanalizowana.

Siedziba Fazendy mieści się w odległości 2 kilometrów od Stacji Martinho Prado, linja szeroko-torowa Paulista, munieypjum Sertãozinho.

Fazenda ma szkołę, Hotel, Kościół i Kinematograf.

Fazenda (Plantacje kawowe) nie mają kamieni.

Kolonista, który chciałby zainstalować się, powinien nadesłać wykaz swojej rodziny, z wyśzczególnieniem imion, wieku, narodowości i pokrewieństwa, ażeby w ten sposób można było wysłać przejazd i upoważnienie na przewóz natychmiastowy 60 kgs. bagażu na jednego robotnika; resztę za rzeczy winien wysłać jako ładunek (carga) z frachtem do zapłacenia. Fracht ten zostanie zaliczony narachunek kolonisty i potrącony zostanie w końcu roku, jeżeli Kolonista pozostaje na rok następny.

Każdy Kolonista, który chciałby zwiedzić fazendę, będzie miał wydatki z tym związane zwrócone zaraz po zainstalowaniu się jego definitywnem wraz z rodziną na tej fazendzie.

Przez Fazendę przechodzą autobusy, które utrzymują komunikację z Ribeirão Preto, Guariba, Jaboticabal e Sertãozinho **GWARANCJE SAKO DEPOZYT:** — Wyznaczamy domy tylko dla gwarancji (kaucją) 50\$000, od każdego tysiąca drzew kawowych, albo po dostarczeniu trzody tej samej wartości.

Kaucja ta zostanie zwrócona w chwili, gdy Kolonista przybędzie ze swoją rodziną.

Fazenda São Martinho, dnia 10 sierpnia 1930 r.

Główny Administrator
Mario de Held.
Zarządca
Oswaldo Alvaro Bueno.

São Paulo.

KOMISJA ANGIELSKA.

Bawi w São Paulo angielska komisja przemysłowa, która przybyła do tego Stanu w celu zba-

dania warunków eksportu różnych artykułów przemysłu angielskiego, mogących znaleźć zbyty w S. Paulo.

Podczas bankietu wydanego przez jednego z członków komisji, zabrał głos konsul angielski, który zrobił pobieżny przegląd różnych produktów brazylijskich mogących znaleźć zbyty w Anglii i naodwrot, produktów angielskich, mogących zaopatrzyć rynki sanpauloskie.

Komisja zwiedziła różne zakłady naukowe przemysłowe, odnosząc jaknajlepsze wrażenie, poczem udała się do Santos.

Rio de Janeiro.

UCZCZENIE PAMIĘCI POSŁA SOUZA FILHO.

Rio, 13. — Intendent Carneiro de Oliveira przedstawił do zatwierdzenia radzie miejskiej, projekt nadania nazwy jednej z ulic stolicy, imieniem posła Souza Filho, który został zabity ubiegłego roku w parlamencie.

W sprawie przekroczenia zakazu wywozu kawy.

Rio. — Wielu handlowców kawowych zjednoczonych w Centrum Handlu Kawowego w Rio de Janeiro, wystosowało protest na ręce ministra Kondeira w sprawie przywileju udzielonego pewnej firmie w wywozie kawy. Droga niewyjaśniona owa firma wywoziła 500.000 worków kawy zagranicę a tem samem poderwała stanowisko zjednoczonych firm kawowych. Protest podpisało szereg firm kawowych w Rio de Janeiro.

Przy leczeniu TRADU używajcie ANTILEBRINA

Profesorów dróg VALENTI-RIVOLTA «Antilebrina», imo zdaniem, jest jednym z najlepszych lekarstw w leczeniu tradu i ma tę zaletę, że nie sprawia bólesci. Są to słowa wielkiego uczonego, Dra H. C. de Souza Araujo. Dostawca: «Instytut Naukowy S. Jorge — S. Paulo — Rio — B. Horizonte. Agencja: Rua Libero Badaró, 35 — 1-sze piętro — SAO PAULO.

Preparat Colloidal UROCLASIO

Prawdziwa rewolucja na polu chorób DROG MOCZOWYCH. — Nie uśmiecha bólesci. LECZY CHOROBE. — Nie wymaga żadnej diety, lecz obfitego i kompletnego odżywiania. Flakonik z przyrządem do liczenia kropli. — KURACJA TRWA PRZEZ 6 MIESIĘCY.

Dostawca. INSTYTUT NAUKOWY SAO JORGE. — Agencja: RUA LIBERO BADARÓ, 35 — 1-sze piętro. Caixa postal, 2082. — S.PAULO. 29—Cr.

Pochwycenie zbiega z Portugalji.

Rio. — Donoszą z Petropolis, że pochwycono tam poszukiwanego przez władze śledcze w Portugalji Joaquina de Santos, który zamordował swą żonę Annę Marię de Santos, poczem zbiegł do Brazylii.

DROBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatej stronie «Gazety». St.—

Sekcja Administracyjna «Gazety Polskiej» w São Paulo, niniejszem zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmujemy się od godz. 4 do 6 po południu. Rua do Triumpho, 10. St.—

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów «Gazety Polskiej». Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Triumpho, 10, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł. St.—

POTRZEBNA AGENTÓW do zdobywania prenumeratorów dla «Gazety Polskiej». Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: «Gazeta Polska», Caixa Postal 2295, São Paulo. St.—

Chaim Jankiel Himelfarb unieważnia książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Warszawa I, 37-39

Drobne ogłoszenia z Kurytyby.

MASZYNA DO SZYCIA.

Sprzedaje się maszynę do szycia ręczną najlepszej marki, prawie nową, za połowę ceny. Ojcowie, którzy macie córki do wydatka, skorzystajcie z okazji. Blizsze informacje w Redakcji «Gazety Polskiej». 38-45.

Maszyna na format gazetowy.

Sprzedamy okazjynie naszą dawniejszą MASZYNĘ DRUKARSKĄ z MOTOREM GAZOLINOWYM i transmisją. Interesowani winni się zgłosić po bliższe informacje do Redakcji «Gazety Polskiej». Do 2 rozp.

Dobra okazja.

Sprzedaje się 10 akrów ziemi za cenę okazjina, w odległości 3 kilometry od stacji. Teren nadający się do sadzenia wszelkich zbóż, przedewszystkiem zaś ryżu i obfitujący w doskonałą wodę. Jest kawałek ziemi gotowy pod plantację ryżu. Blizszych informacji udziela właściciel Józef Kwiatkowski. — Estação Retorcida — Linha S. Francisco — S. Catharina. 35-39-R-zp. 15.

Poszukiwanie.

Mikołaj Pawłowski, lat 77, który wyemigrował do Brazylii w r. 1911, poszukuje swego syna Tomasza, co miał rzekomo wyjechać w poborze wojskowym do Odessy z początkiem wojny światowej. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu lub o sam, proszony jest o łaskawą wiadomość na adres: Mikołaj Pawłowski — Linha Brandus — via Guarany — Rio Grande do Sul. 36-38znj. 7 R.

OFICYNĄ LUB SKŁAD

Jest do wynajęcia dom mogący służyć do założenia jakiegokolwiek interesu przy ul. Commendador Araujo 117 w doskonałym punkcie handlowym, i posiadający mieszkanie dla pomieszczenia rodziny. Blizsze szczegóły w domu nr. 107 na tej samej ulicy. 36-38.

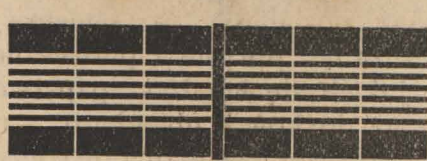
Paszporty.

Dyplomy, Metryki urodzenia i t. p. tłumaczy tłumacz przysięgły

NICHAŁ MATISKEI

Curiyba, Rua Barão do Rio Branco, 510. (Dokumenty z zewnątrz powinny być nadsyłane pocztą poleconą (registrados). 35-St.

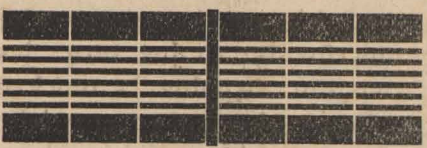
DOSKONAŁA I NADZWYCZAJNA PRODUKCJA ROSYJSKO-AMERYKAŃSKA



Sensacyjny utwór mi-
strza

ALEKSANDRA WOLKOFF

twórcy filmu Michał
Strogoff



Wkrótce zostanie wyświetlony w Kurytybie i innych miastach parańskich.

Baczność!

Jedynem piwem war-
tościowem jest:

Imperial Pilsen z Atlantyki.

Z życia Patronatu Polskiego w Kurytybie.

Ostatnie posiedzenie Zarządu --- Ruch w Patronacie --- Praca się kształtuje.

W ubiegłą środę, dnia 10 b. m. odbyło się we własnym lokalu posiedzenie Zarządu Patronatu z następującym porządkiem dziennym: 1) Ostatni protokół 2) Rewizja dotychczasowych prac sprawozdanie gospodarza, uprządkowanie biura, kasowość, sprawozdanie miesięczne 3) Omówienie art. 4-go Regulaminu Patronatu (cele i zadania), a w szczególności: noclegi i dożywianie, pośrednictwo pracy, pomoc lekarska 4) Regulamin gospodarza i sekretarza Patronatu 5) Impreza dochodowa na rzecz Patronatu 6) Stały termin posiedzeń Zarządu 7) Wolne wnioski.

Posiedzenie trwało 4 godziny. Po dyskusji nad poszczególnymi punktami przyjęto szereg uchwał, dotyczących prac i rozwoju Patronatu. Między innymi uchwalono:

1) Otworzyć w banku rachunek bieżący Patronatu.
2) Prowadzić biurowość według przyjętych zasad (księga interesantów, wykaz noclegów i dożywiania, dziennik podawczy, segregatory, księga kasowa z dowodami, księga protokołów, księga pracodawców, księga poszukujących i sprzedających tereny i t.p.).

3) Odnośnie do celów i zadań Patronatu ustalono, że Patronat w pierwszym etapie swego istnienia ze względu na szczupłe fundusze skieruje głównie swą działalność w kierunku niesienia pomocy emigrantom pierwszej pomocy informacyjno-pośredniczej (wynajem mieszkań, bezpłatne przejazdy do interioru, poszukiwanie zagubionych bagaży, sprowadzanie rodzin, kupno biletów okrętowych, wymiana pieniędzy i t.p.) oraz w kierunku sprzyjającego pośrednictwa pracy. Bezpłatne noclegi, zapomogi pieniężne, dożywianie i bezpłatną pomoc lekarską przewiduje się tylko w wyjątkowych wypadkach.

W związku z powyższym: a) przyjęto do wiadomości, że p. Dr. Rydygier zaofiarował się udzielać biednym emigrantom bezpłatnej pomocy lekarskiej b) postanowiono: wydać informacyjną odezwę o Patronacie do pracodawców w Kurytybie i na prowincji, oraz założyć telefon w biurze Patronatu, co usprawni pośrednictwo pracy i załatwienie wszelkich spraw.

4) W najbliższych dniach zostanie opracowany regulamin gospodarza i sekretarza Patronatu.

5) Ponieważ Patronat jest instytucją społeczną, przeto postanowiono zwrócić się do Towarzystw polskich o przeznaczenie na cele Patronatu pewnej odsetki od wszelkich imprez dochodowych oraz postanowiono omówić na następnym posiedzeniu — sprawę zorganizowania loterii pieniężnej na rzecz Patronatu.

6) Stały termin posiedzeń Zarządu Patronatu ustalono na każdy pierwszy piątek miesiąca o godz. 8 wieczorem w własnym lokalu.

W wolnych wnioskach uchwalono: a) pobierać minimalne opłaty za wyszukanie pracy, za karty wezwań, wymianę pieniędzy, odnalezienie zagubionych bagaży i za inkaso należności od pracodawców z tem, że bardzo biedni interesanci od opłat tych są wolni b) dożywianie i bezpłatne noclegi mogą być dawane przez gospodarza Patronatu najwyżej przez 3 dni.

Ruch w Patronacie w ciągu tych kilku tygodni jego istnienia był dość duży. Szczegółowe sprawozdanie, jakie ukaże się w prasie w dniach najbliższych, jest tego dowodem.

Narazie zaznaczyć należy, że kilkudziesięciu załatwionych skutecznie interesantów, znalezienie im pracy, pewna ilość udzielonych noclegów i obiadów i t.p. sprawy świadczą, że Patronat wynika z istniejącej potrzeb. że praca się kształtuje — że cała kolonia polska winna sobie postawić za punkt honoru: **UTRZYMAĆ I ROZWIJAĆ NALEŻYCIĘ POLSKI PATRONAT W KURYTYBIE**, zorganizowany przez Centralny Związek Polaków przy wspóludziale Konsulatu R. P. a mieszczący się obecnie w specjalnie wynajętym domu przy rua Pedrosa 169.

W. Gr. Kowalski

Parańska kolonizacyjna spółka

Dnia 10-go sierpnia b. r. w dzień obchodu sierpniowego w Ponta-Grosie, w dniu uwielbienia realnego czynu o wolność i niepodległość, grupa Parańczyków postanowiła zorganizować kolonizacyjną spółkę w celu zakładania nowych, zwartych i rozrostu starych kolonii. W zjeździe brało udział spore grono członków — założycieli wraz z inicjatorami inni nieobecni zaś nadesłali referaty, zgłoszenia lub listy, życząc powodzenia dobrej inicjatywie, która realizując swe zamierzenia, może się stać jednym z nader ważnych czynników w pracy nad rozwojem pięknej Parany.

Oto treść, nadesłanych pism i wyjątki z niektórych.

Do Prezydium Zjazdu Organizacyjnego Spółki Kolonizacyjnej w Ponta Grossie.

Żałuję, iż z powodu choroby nie mogę być obecnym na Zjeździe Organizacyjnym Spółki Kolonizacyjnej.

Jako jeden z inicjatorów stoję do rozporządzenia tych, którzy tę spółkę organizować będą.

Znana mi jest treść referatu

p. Michała Sekuły i zgadzam się z jego wywodami.

Zycząc pierwszemu Zjazdowi Organizacyjnemu Spółki Kolonizacyjnej wydajnej pracy, uwieńczonej jaknajlepszymi rezultatami dla kulturalnego rozwoju Parany.

Dorizon 9 sierpnia 1930 r.

Inżynier T. Suchorski.

KOCHANIA.

Pomimo najlepszych chęci nie mogę wziąć udziału w zjeździe 10 b. m. i to z różnych niezależnych ode mnie powodów.

Zycząc Zjazdowi pomyślnych obrad w tak doniosłej i ważnej sprawie.

Araucaria 6—VIII—30 r.

Wawrzyniec Jasiocha.

SZANOWNI!

Z powodu złego stanu zdrowia nie mogę przybyć na Zjazd, czego bardzo żałuję.

Zasylam Zjazdowi pozdrowienie i życząc powodzenia w tak zbożnej i doniosłej pracy, która może przynieść korzyść i dobrobyt naszemu społeczeństwu.

Castro 9—VIII—30.

Mieczysław Neć.

ECHA TYGODNIA z BRAZYLJI

SZANOWNI!

Nie jestem w możności uczestniczyć w Zjeździe, ale o ile sformuje się spółka o racjonalnej podstawie i tam nas nie zabraknie.

Sprawa to poważna więc mając już doświadczenie z przeszłości, należałoby wszystko tak opracować i pomyśleć, aby nie było przykrych następstw.

Uważam, że powinien się odbyć jeszcze jeden Zjazd w tym celu jako dopełnienie obecnego.

Przy niniejszym załączam spis moich uwag w kwestii utworzenia spółki kolonizacyjnej.

Zycząc owocnych rezultatów Zjazdowi, pozostaję z poważaniem.

Rio Azul 9—8—30.

M. Hessel.

Nad referatem p. M. Sekuły p. t. «Zakładanie zwartych kolonii» wywiązała się żywa dyskusja.

W dyskusji zabrali głos następujący ob.:

Dr. Szymon Kossobudzki, Roman Paul, Dr. Załęcki (gość) St. Zambrzycki, Józef Kudliński, Teodor Straszewski, Ludwik Wolski, Andrzej Dyniewicz, Fr. Radwański, B. Bueryński, Józef Las, Michał Rekuła i inni.

Spółkę zorganizowano. Na organizacyjnym posiedzeniu podpisano akcyj na dwadzieścia kilka tysięcy, a do obecnej już chwili na kilkadziesiąt kontów. Do Komisji statutowej wybrano następujących obywateli:

Ludwika Wolskiego, Romana Paula i inżyniera Tadeusza Suchorskiego.

I w tym wypadku znowu komunikacja radośny fakt, że projekt statutów już został opracowany i rozesłany niektórym członkom i rzeczoznawcom do przejrzania.

Zjazd dla przyjęcia statutów II. I. ma się odbyć w Ponta-Grosie w dniu 9 listopada b. r.

W końcu pozwolę sobie zakończyć niniejsze sprawozdanie wyjątkiem z nadesłanego referatu i listem jednego z inteligentniejszych parańczyków.

«Wszystko przemawia za tem, żeby tworzyć osiedla silne o ludności, rozumiejącej się, która mogłaby obok postępu materialnego rozwijać się i kulturalnie, bo w ten sposób można zabezpieczyć stały postęp Kolonii.

Nabywcami, dla których oddalenie od kolei lub innej ważnej arterji komunikacji nie odgrywa zasadniczej roli, można by kolonizować ogromne obszary w większych działkach, na przykład w działkach od 40-tu do stu i wyżej alkrów.

Dla tych zaś, którzy z minimalnym zasobem grosza zaczynają gospodarzyć, a więc na małych działkach, ziemie powinny się znajdować przy kolejach i miastach.

Przedsiębiorstwo kolonizacyjne, które będzie rozumiało, że dobrobyt osadnika, szybki jego rozwój materialny i kulturalny, a nie zanik i wegetacja, ma wszelkie warunki rozwoju, i powinno koniecznie powstać.

Za zorganizowaniem przedsiębiorstwa kolonizacyjnego tak, jak to inicjatorowie w swym planie narysowali, przemawia i to, że ludzie, którzy w jego skład wejdą, znają naszych osadników, mają z nimi kontakt, a przede wszystkim wiedzą, że tego rodzaju przedsiębiorstwo, postawione na pewnym fundamencie, może się tylko rozwijać, a na ziemi stracić nie może, przynajmniej niema prawdopodobieństwa.»

SZANOWNI!

«Zjazdowi, organizowanemu w myśl nadesłanych zaproszeń, podpisanych przez wybitne jednostki w Kolonii Polskiej w Paranie życząc powodzenia i miemam

że dojdzie do skutku, i powstanie dzieło godne ludzi czynu i szlachetnych zamiarów.

Warunki dla przedsiębiorstwa kolonizacyjnego są najbardziej pewne i na czasie.

Zatem Szczęść Boże.

8—IX—30.

Michał Sekuła
Sekretarz Zjazdu.

Kurytyba.

ZNÓW POŻAR.

W nocy z 11 na 12 b. m. wybuchł pożar przy ulicy 15 de Novembro, w domu nr. 530, gdzie mieściła się restauracja włoska.

Pomimo natychmiastowej akcji straży ogniowej, budynek został zniszczony przez płomienie, gdyż jak zwykle zabrakło wody. Oprócz tego został uszkodzony przez ogień dom sąsiedni.

Przyczyna pożaru narazie niewiadoma. Podejrzenie padło na właściciela restauracji, który po wybuchu ognia usiłował zbiec przez ogród, lecz został pochwycony przez policjanta i następnie odstawiony do aresztu.

Zakład był zaasekurowany na 28 kontów a budynek na 30 kontów.

PLAGA HANDLIZY ORBAZAMI.

Wobec coraz bardziej rozpowszechniającego się handlu obrazami-reprodukcjami, przedstawiającymi podobiznę Chrystusa i Marii Przenajświętszej, pojawiają się jednocześnie całe plejady handlującego żydostwa, które «nabierają» łatwowiernych kolonistów, sprzedając im groszo we obrazy za niebywale wysokie ceny. Szeroko rozpowszechniona sieć handlarzy-żydów, sprzedających powyższe obrazy, kpi, drwi i naśmiewa się z głupoty kolonisty, który za obraz wartości 4\$000 (cztery milrejsy) zapłacił 15\$000 lub więcej. Wielu z tych sprytnych «Kugelszwańców» robi na nieświadomych ludziskach poważne fortuny.

Wstyd aby wizerunki chrześcijańskie były sprzedawane przez wroga nam plemię. Kupować obrazy itp. można w instytucjach, księgarniach chrześcijańskich lub od handlarzy chrześcijan, lecz nie od tych, którzy zarabiając na ludziach jeszcze się z nich naśmiewają.

Obserwer.

ZE ZWIĄZKU POLSKIEGO.

W niedzielę 14 b. m. o godz. 2 pp. odbył się wieczór taneczny, urządzony przez Związek Polski w Kurytybie.

Całkowity dochód został przeznaczony na Skarb Związku Polskiego, który odezwą od pewnego czasu brak funduszu wskutek ogólnie panującego kryzysu ekonomicznego w kraju.

Zarząd Związku Polskiego, wraz z jego współpracownikami, urządzili na powyższym wieczorze loterię fantową, zaopatrzoną w szereg fantów, przeważnie cukierków i innych drobnostek.

Pomimo to, sam fakt ciężłego wygrywania, działał podniecająco na graczy, wskutek czego bilety loteryjne zostały szybko rozsprzedane.

Dobrze i sprzyjacie tym razem zorganizowana akcja czuwania nad spokojem i porządkiem, pozwoliła licznym zwolnikom tańca skorzystać z jego uroku.

Wieczór taneczny zakończył się o godz. 10 wiecz. Liczni uczestnicy wynieśli jaknajlepsze wrażenie.

Rio Grande do Sul.

WIEŚCI POLITYCZNE.

Porto Alegre. «Estado» dn. 11 b. m. — W imieniu republikanów z Cachoeira, poseł João Neves, przesłał prezydentowi

Getulio Vargasowi następujący telegram: «Partja Republikańska z Cachoeira łączy się bez większych różnic ze stanowiskiem przewodniczącego Borges de Medeiros, współgratulując jednocześnie Jego Eminencji prezydentowi naszego sławnego Stanu, za postawę pro-rządową, jaką wyraźnie charakteryzuje artykuł w dzienniku «A Federação» wypowiedziany się przeciw wszelkim występom antyrządowym.

Powszechnie pozdrowienie».

Deputowany Adalberto Corrêa Porto Alegre. — Pan Adalberto Corrêa poseł federalny, przybył dnia 11 b. m. do stolicy, gdzie odbył konferencję z pp. Flores da Cunha i Oswaldo Aranha.

EKSPORT SUSZONEGO MIĘSA.

W miesiącu sierpniu b. r. eksport suszonego mięsa ze stanu Rio Grande do Sul dosięgnął cyfry 31.682.000\$000.

PROJEKTOWANY SYNDYKAT DRZEWNY.

W rozmowie z reporterem dziennika «Correio do Povo», prezes Stowarzyszenia Handlowego w Parazinho oświadczył, że przedstawiciele przemysłu drzewnego noszą się z myślą utworzenia syndykatu aby w ten sposób eksportować swoje produkty bezpośrednio na rynki argentyńskie.

Czynione są również starania w celu osiągnięcia niżki w podatkach na drzewo.

WYSTAWY REGIONALNE.

Porto Alegre. — W najbliższych dniach nastąpi otwarcie wystaw regionalnych w różnych miejscowościach Stanu.

Trzy z wyżej wymienionych wystaw zostały ustanowione przez 4-ty Kongres Rolniczy, odbyty w maju b. r. i mają się odbywać w porządku chronologicznym w ten sposób, że produkty z pierwszej wystawy będą figurować na drugiej i t. d. aż do wielkiej wystawy rolniczej, państwowej i przemysłowej, urządzonej przez Federacyjne Stowarzyszenia Zjednoczone Riograndeńskie. Ta ostatnia wystawa będzie otwartą w Porto Alegre dn. 20-go października b. r.

Ze świata

Pożar podziemny który trwa trzy tysiący lat.

W Moreni, w odległości kilku godzin jazdy pospiesznym pociągiem od Bukaresztu, stolicy Rumunii, płoną od maja 1929 roku kopalnie ropy. Stupy ognia dochodzą do 80 metrów wysokości; dziennie spala się 4 i pół miliona metrów kubicznych gazu ziemnego, nadającego się do skonale do motorów gazowych. Prawdopodobnie nie jest to tylko przemijający pożar kopalni, lecz ogień podziemny, wypadek zdarzający się bardzo rzadko.

Najstarszym pożarem podziemnym jest pożar w Janartasz z zachodniem wybrzeżu zatoki Adalskiej w Małej Azji. Pożar ten trwa już conajmniej 3 tysiące lat, ponieważ biograf grecki Seylax opisuje tę katastrofę jeszcze w VI wieku przed Chr. zaznaczając, że trwa ona już kilkaset lat. Również kilku późniejszych autorów greckich i rzymskich wspomina o tym o. niu.

Na świecie znajduje się jeszcze kilka takich ognisk pożaru, którego nie można ugasić. W St. Ingbert w Stanach Zj. od 100 lat płonie ogień podziemny i żaden najlepiej nawet zorganizowany wysiłek nie zdołał go stłumić. W Kentucky palą się kopalnie gazu podziemnego 57 lat, w Pensylwanji 46 lat.

WIEŚCI z ARGENTYNY

Walki uliczne w stolicy.

Buenos Aires. — Dnia 10 b. m. w dalszym ciągu trwały utarczki uliczne do godz. 3 w nocy. Szczęśliwie żołnierzy przybyło do centrum miasta gdzie rzekomo miała być zaatakowana szkoła wojskowa. Niewykryci prowokatorzy mylnie informujący władze bezpieczeństwa rozmyślnie wprowadzali zamęt w mieście powodując wzajemne ostrzeliwanie się wojsk należących do jednego dowództwa rewolucyjnego.

Zdażały się takie wypadki, że będące na strażce wojska były uważane za kontrrewolucyjne, wobec czego wywiązywała się gwałtowna wymiana strzałów. Z powodu ciągłego ostrzeliwania znajdujący się w pobliżu arsenału z amunicją zapalili się. Wywiązała się kompletna dezorientacja dowódców, którzy nie posiadając zorganizowanej akcji wywiadowczej, padali ofiarą oszustw, wynikiem czego było atakowanie własnych wojsk. W czasie zamieszania zwolennicy byłego prezydenta Irigoyena, należący do ludności cywilnej, ostrzeliwali z domów wojska rządu tymczasowego. Napadano na składy z bronią i amunicją, przygotowaną dla rewolucjonistów. W czasie walk ulicznych brała udział również artyleria, która wyrządziła wielkie szkody w budynkach miejskich. Jeden ze szrapneli upadł na znajdującego się w Nowym Porcie statek wojenny «Menloza», wyrządzając poważne uszkodzenia, oraz raniąc śmiertelnie kaprala Pizarro.

W całym mieście panuje niesłychany terror. Chodzą liczne pogłoski o szybkim organizowaniu ruchu antyrewolucyjnego. Wymiana strzałów rozpoczęła się o godz. 21 wieczór, kończąc się o godz. 23. Do godz. 3 w nocy tego dnia zebrano z miejsca walk 7 zabitych i 56 rannych. Nad ranem zapanował chwilowy spokój.

Byli prezydent na pokładzie „General Belgrano”.

Paryż. 10 (H). — Telegram «Associated Press» informuje sfery europejskie, że były prezydent Argentyny Irigoyen został pochwycony wraz z dwoma ministrami i wywieziony na krążownik «General Belgrano».

Oficjalne wiadomości o najnowszych zajęciach w Buenos Aires.

Buenos Aires. — Wieczorowy «La Razon» ogłasza najnowsze wieści podane przez oficjalne sfery wojskowe o zajęciach w stolicy. «La Razon»

pisze, że ostatnia strzelanina była spowodowana przez pewne elementy należące do starego ustroju rządowego, które rozszerzały fałszywe wiadomości wśród miejscowej ludności.

Oprócz tego, powodem były jeszcze dwa samochody zajęte przez nieznaną osobników uzbrojonych, którzy zbliżywszy się do warty przy gmachu poczty i telegrafu, zasypali ją gradem kul, a tem samem prowokując oddziały wojskowe znajdujące się w gmachu rządowym.

Konferencja ambasadora Brazylii Rodrigues Alves'a z ministrem spraw zagranicznych.

Buenos Aires. P. José de Paula Rodrigues Alves, ambasador Brazylii i wice-dzielnik zagranicznego korpusu dyplomatycznego akredytowany przy rządzie tutejszym, konferował w dniu 10 b. m. w Casa Rosada z p. Ernestem Rosch, ministrem rządu tymczasowego. Konferencja odbywała się w niezwykle miłym i szczerym nastroju.

Najlepsze piwo, które wszyscy piją



Jedynie, co jest na 1-ym planie i króluje nad innymi Pilsniami.

Różne ciekawe wiadomości

Potrzeba małą wynalazków.

Hiszpanja przeżywa obecnie wielki kryzys oliwny, spowodowany znacznym spadkiem eksportu jednego z najcenniejszych artykułów wywozowych tego kraju, jakim jest oliwa.

Jeden z przemysłowców, dotknięty tym kryzysem, Don José Dobon Olmo, wpadł na niezwykle oryginalny pomysł zaradzenia zła i przed kilku tygodniami zgłosił w urzędach patentowych wielu krajów Europy swój pomysł (w Hiszpanji za nr. 118044), który spotkał się z niezwykłym zainteresowaniem rządu, hodowców drzew oliwkowych i przemysłu automobilowego całego świata. P. Dobon bowiem proponuje stosowanie oliwy jadalnej także do celów technicznych a więc do samochodów, aeroplanów, parowozów i wogóle wszędzie, gdzie dotychczas używa się wyłącznie olejów mineralnych.

Jak bardzo pomysł ten jest udany, dowodzić może fakt, że cały szereg fabryk w wielu miejscowościach hiszpańskich, a zwłaszcza w Cerdobie i Jean używa się już i to z wielkim powodzeniem do smarowania maszyn oleju, preparowanego według nowego patentu.

Z jednej strony konsekwencje tego wynalazku wpłyną bardzo na całokształt życia gospodarczego Hiszpanji, gdyż stworzą nowy przemysł zatrudniając liczne rzesze bezrobotnych, złagodzają kryzys oliwny, odciążą na sumę 50 milionów pesetas budżet handlowy (suma jaką Hiszpanja wydaje rocznie na oleje oliwkowe), a z drugiej napędza wiele zmartwienia producentom olejów mineralnych i to nie tylko z tego powodu, że tracą oni wielki rynek zbytu, jakim jest Hiszpanja, ale że otrzymają nowego konkurenta i to znacznego, gdyż nowy gatunek oleju maszynowego jest znacznie tańszy od używanego obecnie.

Dziwaczki które się nie myły przez 20 lat.

W Wiedniu, w pewnym mieszkaniu przy Neudeggerstrasse, znaleziono dwie starsze kobiety córki zmarłego w 1902 r. wyższego urzędnika nazwiskiem Sedelmayer, w kompletnym opuszczeniu i zaniedbaniu.

Kobiety owe nie myły się od lat dwudziestu, jak również całe mieszkanie nie było przez cały ten czas sprzątane. Służba sanitarna przy porządkowaniu wyniosła z mieszkania 58 metrów sześciennych(!) śmieci i różnych rupieci.

Pszczoły napadają gęsi.

Z Gänzkofen (Württembergja) donoszą o niezwykłym wypadku, który się tam wydarzył. W ogrodzie pewnego hodowcy pszczoł podeszło stado gęsi składające się z 9 sztuk, pod ule. Pszczoły zaniepokojone tem najściem, momentalnie zorganizowały obronę. W kilku minutach gęsi były tak pokryte masą pszczoł, że ptaki tworzyły jedną czarną ruchomą masę, z dół której nie widać było ani jednego centymetra białego upierzenia.

W tych warunkach o uwolnieniu gęsi od napastniczek nie mogło być mowy. Dopiero woda, puszczona z hydrantów pompa strażacką, zmusiła pszczoły do odlotu.

Gęsi jednakże były tak pokasane, że wszystkie zdechły. Najstarsi hodowcy pszczoł nie pamiętają podobnego wypadku.

Przybyszewski kierownikiem walki z religią.

Komitet wykonawczy związku bezbożników w Rosji sowieckiej postanowił znacznie rozszerzyć swoją działalność wydawniczą, w tym celu zorganizowana została specjalna sekcja wydawnicza, która rozpoczęła w najbliższych dniach wydawanie nowego tygodnika antyreligijnego, jak również olbrzymiej ilości broszurek i plakatów odpowiedniej treści.

Kierownictwo tej sekcji wydawniczej objął syn sławnego pisarza polskiego, Przybyszewski.

133 parowce i 33 statki motorowe liczy polska „Flota Rzeczna”.

Obok wytyczonego wysiłku utworzenia własnej floty morskiej, w ostatnich czasach poczyniła znaczne postępy nasza komunikacja wodna śródlądowa.

Od r. 1929 zwiększyła się ilość statków parowych i motorowych o 24 jednostki, tak, że obecnie krąży po Wiśle i innych rzekach spławnych naszego kraju 133 parowce i 33 statki motorowe łącznej nośności 6.837 ton.

Statków bez motorów mechanicznych jest znacznie więcej. Liczba ich dochodzi do 1.882 sztuk, a zdolność przewozowa sięga 116.000 ton. Są to barki galary i t. p., wypierane coraz bardziej przez statki poruszane siłą mechaniczną.

Zamawiajcie „Kalendarz Gazy Polskiej” na rok 1931. Będzie najciekawszy, najpiękniejszy i najtańszy.

Pięcioletnią córeczkę zabiła laaszka.

Akt niesłychanego zezwierzenia zdarzył się w miejscowości Heines-la-Basse, koło Lille. Najsmutniejsze, że bohaterką tego strasznego czynu jest Polka, co dzienniki francuskie, jak gdyby z pewną satysfakcją, w tytule grubemi literami zaznaczają.

Przebieg zbrodni był następujący: Niejaka Stebelska, żona górnika emigranta, miała kochankę, z którym spędzała chwile w nieobecności m-ża. Pewnego poranku, mąż wrócił niespodziewanie i schwytał niewierną na gorącym uczynku. Nastąpiła gwałtowna scena małżeńska, poczem mąż odszedł do pracy. Rozwiedziona tem zajęciem, postanowiła Stebelska na kimś się zemścić. Nie namyślając się wiele, chwyciła stojącą na stole flaszkę i zaczęła nią tłuc bez litości swą 5 letnią córeczkę Janinę.

Na krzyki dziecka przybiegli sąsiedzi, ale ta uzbrojona w siekierę, wywijając tak strasznego młynka tą bronią, że nikt nie śmiał się do niej zbliżyć. Ktoś spadł na myśl, ażeby ją rozbroić z odgłosu, kamieniami. Istotnie, kilka wycelowanych kamieni powaliły szatana babę na ziemię, że można ją było rozbroić i oddać w ręce policji.

Nieszczęsne konające dziecko odesłano od szpitala.

Mały pastuszek uratował pociąg.

Warszawa. — Pasażerowie lwowskiego pociągu kurjerskiego, przybywającego do Warszawy o godz. 20 m. 10 przeżyli silne wstrząśnienie fizyczne i psychiczne.

Kiedy pociąg znajdował się między stacjami Pilawa i Celestynów, nagle rozległ się wstrząsający huk i wszystkie wagony podskoczyły gwałtownie z powodu zachamowania. Wszyscy prawie pasażerowie pospadali z ławek i wynikło zamieszanie.

Okazało się, że przed pociągiem rzucono petardę, jako sygnał do zatrzymania wobec niebezpieczeństwa. Pociąg zatrzymał się tuż prawie przed niebezpiecznym miejscem — pękniętą szynę. To uszkodzenie toru zauważył pastuszek, pilnujący krów i zawiadomił najbliższy posterunek kolejowy, skąd wysłano kilku robotników. Nie zdążyli oni naprawić toru, ale zdolali jeszcze wczas zatrzymać pociąg, któremu groziła niechybna katastrofa. Pociąg ten przybył do Warszawy z godzinnym opóźnieniem i przepelniony legionistami, powracającym ze zjazdu radomskiego.

M. BOJARSKI.

KRZYŻ.

(Z bolszewickich czasów, wracając z niewoli z Syberji).

Wieczór.

Idziemy przez wielką przestrzeń moskiewskiego rynku. Wszystko śpi, zdaje się tylko, że tu i ówdzie zabył się i znikła światelko w oknach domów.

Wielki mróz ścina nam kończyny palców i uszu i daje się odczuć nam zima do szpiku kości.

Biedny naród, umiera z mrozu i głodu.

Gdzie jest niegdyś żywy wieczorny ruch ulicy, gwar muzyki po barach i restauracjach?

Cisza—śnieg przykrył ziemię,— ludzka niedole. Smutna panuje cisza.

Za carskich czasów, nie widzieliśmy czegoś podobnego; za czasów despotyzmu, cieszyli się każdy swoją rodziną i swem życiem, a dziś—każdy stara się uciekać, gdzie go oczy poprowadzą, lub skryć się przed obliczem teraźniejszej sprawiedliwości przed demokratyczną bolszewicką partją, która składa się z wyrzutków społeczeństwa, z ludzi, którzy nie byli godni Bożego słońca widzieć, hołota, „swołocz”— rozbójnicy, zbiegi z całego kraju i jedynym słowem indywidualizmu czarnych odcieni pospółstwa.

Gdzie jest inteligencja? — nie żyje więcej. Gdzie arystokracja? księżęta? elita? — Znikła, zginęła.

Gdzie są ludzie? — ta sfera nie znajduje się więcej, tylko została hiena krwiożercza w ludzkiej postaci, która niszczy, pali, burzy i morduje.

Tylko mury domów sterczą jako dowód, wysoko się wznoszą i czekają Nemezis.

Sprawiedliwość! — to ironja świata — śmieszny wyraz! Ty szukasz frazesów i słów bez kolarzeń ludzkich. Bądź wyrozumiały człowieku, nie żądaj od nich litości, ani miłosierdzia, gdyż nie są ludźmi z duszą.

Idziemy dalej—widzimy, ktoś zdala popod murem rozpadniętego domu przesuwają się— jakis cień ludzki.

Był to stary muzyk, siwy, głośno płaczący, ubrany w łachmany, obdarzony; nie można nawet było poznać, czy się ma przed sobą istotę ludzką — okropny, zarośnięty, oczy przestraszone i zniechęcony do życia, przemarniżony, ledwie nogami widać.

Dlaczego płaczesz bieduszkę? „gaspoda chaczku umieret!” — dopomóżcie mi do tego, błagam was, ja nie mam nikogo na świecie, bolszewicy zabrali mi wszystko, zniszczyli, spalili, pozabijali moje dzieci i żonę, cały mój dobrobyt zrównali z ziemią, a mnie puścili ot tutaj.

Zmłujcie się panowie, ja widzę, że wy jesteście cudzoziemcy, dopomóżcie mi zniknąć z tej ziemi.

Ol mój przyjacielu — my wojenno-plenni wracamy z Syberji, nas mogą bolszewicy każdej chwili, jak psów pozabijać— sami nie wiemy, czy ranka doczekamy.

Starzec, słysząc nasze oświadczenie, rzekł: — Bracie! — uciekaj więc, oni was zabiją—zabijają, to nie są ludzie, to są zwierzęta.

Ja i moi koledzy, nie tracąc czasu, uciekamy w inną stronę miasta, zostawiając starca na opatrzności Bożej. Przechodząc przez ulicę i plac Aleksandra III, widzimy zdaleka monument, tak przynajmniej nam się wydawało, a jednak był to tylko wielki krzyż z białego marmuru, który wznosił się majestatycznie ponad placami. Chciałem iść i modlić się, chciałem prosić Tego, co świat i ludzkość zna i co mi dał duszę i życie, by mnie ratował od tego piekła.

Wtem słyszę głosy w pobliżu; zmarłem, strach ogarnął nas i przeniknął mi brak tchu, ciało dygotało (zając pomyślałem sobie — of bolszewicy — nie wróć do mej rodziny, nie będę mógł uratować się, niepodobna. Przykucałem z kolegami pod murem starego zburzonego domu i czekamy na straszną minutę, która nam przyniesie koniec naszego życia. Lecz wszystko idzie, biegnie pod krzyż... Panie! co dźwierzysz w swej ręce cały świat, Ty widzisz, jam niewinny, nie mam nic, wracam z niewoli do domu, tam czeka na mnie moja rodzina, która mnie od lat 5 nie widziała, mój syn i żona — nie daj mi zginąć!

Modlić się nie mogłem, strach i mróz odbierał mi siłę, czułem, że kończę. Ciężki pot pokrył moje ciało, febra wystąpiła przedśmiertna... Wtem słyszę głosy płaczące, jęczące kobiety i dzieci, starcy i wszyscy kierują swe kroki do monumentu, do krzyża, wyciągając ręce do tego Boga co wisi na tym krzyżu i wołając: „Zmłuj się Panie nad nami i nad naszymi dziećmi! Ty widzisz Panie, jesteśmy niewinni, Ty sam widzisz, że my nikomu nic nie zrobiliśmy, dlatego ten straszny sąd. Panie usłysz nas! Panie, spojrzij na nas biednych, przebac nasze winy i grzechy, jeżeli my przed Tobą zgrzeszyliśmy!”

Tam umiera mają matka — mówi jedna kobieta — moje dzieci umierają z głodu, mówię druga. O Panie, bądź litościwy, ratuj nas, lub weź nasze dusze do siebie — słuchaj Panie, przemów do swych przodków, którzy tu pod tym krzyżem płaczą i zębrzą — oświeć te ludzkie zwierzęta.

Ta modlitwa, ten płacz, rozpacz, przyprowadziła mnie i moich kolegów do przytomności. — Straszny obraz! Rozpacz biednych nie można określić w słowach, ani przytoczyć widoku tych biedaków, tych nieszczęśliwych uciekających przed horłą bolszewicką.

Wtem ja i moi koledzy przybliżyliśmy się do nich, uklękliśmy pod

tym wschodnim stylowym artystycznie wykonanym krzyżem i zaczęliśmy miłomowli oddawać nasze modlitwy.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek
FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną,

KOBIETA nie będzie cierpieła więcej na kolki macierne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-3 godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpieła, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwioku i bez bólesci.

Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie perjodu, wycieki, biały upływ, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitania) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

O polską jedność narodową w Brazylii.

(Dokończenie).

Ta krótka wzmianka o niedawnych czasach, winna przypomnieć tym wszystkim, którzy by zapomnieli, w jakich warunkach polski lud wiejski zmuszony był szukać chleba za morzami, jak został przygotowany do znoonej pracy na abczyźnie i czy można się dziwić, jeżeli polska akcja oświatowo społeczna napotyka na niedające się opisać trudności. A czy wielu jest z pośród tych dawnych wygnanców niewoli takich, którzy zamierzaliby powrócić, choćby mieli nawet za co do dziś już wolnej Ojczyzny? — Śmiało odpowiedzieć można, że — nie! Dlaczego? Czyżby ci zapomnieli własnej Ojczyzny, czy tęsknota jest im nieznaną, a serce czy pozostało bez uczucia? I serce żywo czuje, i tęsknota choć podświadoma, piersi rozsada, — pozostał jednakże głuchy żal i nieświadomość nowego stanu rzeczy. Tylko to, nie więcej. Jednak ten lud musi być godnym, by stać się opoką naszego jutra; skoro w trzecim pokoleniu już tu na obcej ziemi zrodzonym nie zatracą się wiara w Boga i język Ojcowi...

Gdy się odezwą smutne wspomnienia z minionych lat niewoli, w duszy niejednego z naszych siewców na niwie brazylijskiej i gdy się słyszy wynurzenia tych skolatanych ustawicznym borykaniem się istot, trudno się oprzeć przykremu uczuciu i mimowoli nasuwają się na usta słowa wielkiego wieszczki i znawcy zboliałych dusz: «Smutno mi Boże...»

Reasumując powyższe, dochodzimy do następującego wniosku: Lud polski i katolicki, w stanie prawie zupełnego analfabetyzmu, bez wyrobionego światopoglądu życiowego i poczucia narodowego często zabobonny; przytem jednak bardzo pracowity, dobrych obyczajów, gościnny i t. p. opuścił pielesze rodzinne, by na ziemi brazylijskiej znaleźć to, czego mu nie dostawało w Kraju Macierzystym. I znatu dostatni chleb i prawdziwa wolność. Wziąwszy za «pewnik» że chleb i wolność wychodząca ma zapewnione, łatwo spostrzeżemy brak czegoś więcej, mianowicie oświaty, której wolność jest tylko moralnym samobójstwem dla człowieka. Brak ten zaś mści się niepowetowanie na scharmonizowaniu całej kolonii. Zdaje się, że w sprawie oświaty ludowej zrobiło się dość, lecz to właśnie tylko się zdaje. To, że tu i ówdzie zakłada się nowe szkoły, istniejące już doprowadza się do większego stopnia doskonałości, a niektórym rząd polski udziela subwencji, przysyła nauczycieli, lub dopomaga w innej postaci, — jest już bardzo wiele. Na tem jednakże poprzestać nie możemy. Nie należy zapominać, że jest w Brazylii cały szereg mijszcowości, w których nie było i nie ma polskich szkół, zwłaszcza tam, gdzie niema dostatecznej ilości działaw w wieku szkolnym wskutek czego trudno ubiegać się o subwencję rządu brazylijskiego; oraz tam, gdzie niezbyt daleko mogą rodzić i posyłać dzieci do szkoły brazylijskiej. Jeżeli zaś zdarzy się, iż na skutek ofiarności więcej uświadomionych kolonistów uruchomiona zostanie polska szkoła, to przedewszystkiem żywot takiej szkoły jest krótkotrwały i następnie wypadki takie są sporadyczne. Taka szkoła ma za mało poparcia i nie utrzyma się nigdy, je-

żeli w sąsiedztwie jest bezpłatna szkoła brazylijska. Naturalnie i tu są wydatki, ale bardzo nieznaczne. Tam zaś, gdzie nas rodacy są w mniejszości, niemal się nie robi. Już nie tylko że się nie mówi o zakładaniu szkół, co natrafia na nieprzewidywane trudności, ale w takich miejscach kolonista będąc analfabeta, nie prenumeruje polskiej gazety, tembardziej że pozabawione szkoły jego dzieci również mu jej nie przeczytają. Niema więc w takich zakątkach szkoły, książki, gazety. Co więcej, przebywając przeważnie w otoczeniu obconarodowości, powoli się do tego stanu rzeczy przyzwyczajają, czują się wreszcie jak w swoim żywiole, — co w rezultacie prowadzi ku wynarodowieniu. A marna byłaby taka matka, która jednemu z dzieci się opiekuje, bo te są więcej zaradne; innym zaś odmawia najprostszą opiekę, jako że są niezaradne lub bardzo od niej oddalone. Wychodźstwo nasze narówni z innymi narodami powinno rosnąć w siłę, jak pod względem jakościowym, tak i ilościowym, a tylko przez oświatę.

Lud polski potrzebuje na gwałt oświaty; oświata w szkołach brazylijskich nie jest wystarczającą i nie odpowiada zupełnie potrzebom naszego ludu. To jest zupełnie zrozumiałe. W najdalszy przepastny zakątek puszczy brazylijskiej musi zajrzeć polska książka, polski modłownik, polska gazeta. Tym szczytnym zadaniem sami musimy podjąć w zrozumiałym wspólnym interesie i iść z kagankiem oświaty między lud i świecić, świecić, świecić...

A oświata ta ma być nie zdawkowa, lecz zupełnie celowo ujęta. Praca oświatowa winna zainteresować uświadomione narodowo szersze warstwy społeczeństwa i raz wreszcie znaleźć się w rękach zawodowych oświatowców, nie przerażających się na swej drodze największymi trudnościami. Za pośrednictwem tych oświatowców, będących pod

opieką i kontrolą powołanej w tym celu instytucji np. Wydziału Oświatowego, zespołi się społeczność polską i przygotowuje grunt pod budowę gmachu Jedności, Narodowej Wychodźstwa Polskiego w Brazylii.

Lud nasz zasługuje całkowicie na większe zrozumienie swych potrzeb, a nawet jeśli sądzę o potrzebie, nie powinno się poskąpić odpowiednich ofiar na oświatę i „Jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże”.

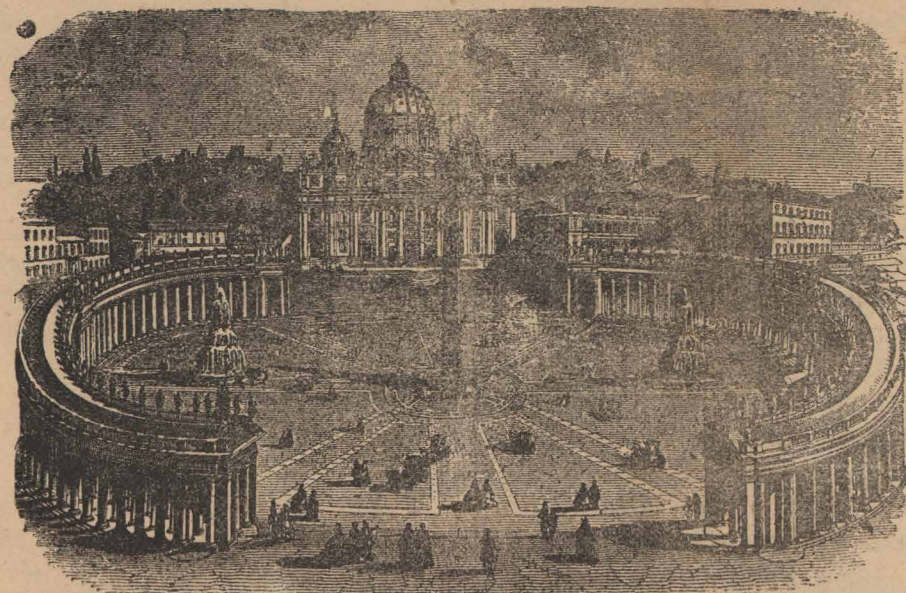
W Nrze 30, w artykule wstępnym na str. 1ej p. t. «W czyich rękach winny spoczywać losy szkolnictwa polskiego w Brazylii?», słusznie autor dowodzi, że: «Trzeba więcej zadbać o kwalifikacje, o pensje i o wspólną zależność nauczycielstwa». Mówiąc o «wspólnej zależności» miał autor zapewne na myśli powołać do życia wielu dziś bezczynnych zawodowych oświatowców, ustalić wysokość pensji, potór której byłyby uzależnionej od bezpośredniej zwierzchności służbowej. I rzeczywiście, tylko nauczyciel pod opieką gwarantującą mu dostatni byt kompetentnej instytucji zawodowej, mogącej stwierdzić rezultaty pracy jego, będzie mógł przy rzeczowej zależności swobodniej oddać się pracy społecznej. Wtedy może zająć potrzeba zreformowania szkolnictwa polskiego. Być może więc, że wreszcie kwalifikowani nauczyciele przy innej atmosferze przestaną brukować ulice, malować szyldy; nie mając wprawy, często z narażeniem własnego życia zakładać instalacje elektryczne i t. p. Może przestaną wykonywać niezbyt odpowiednie im zajęcia, a znajdą się na zagrożonych placówkach, jako niezliczni strażnicy dobrego imienia polskiego ku chwale Jedności narodowej.

A tak nie zostaniemy w tyle za innymi narodami.

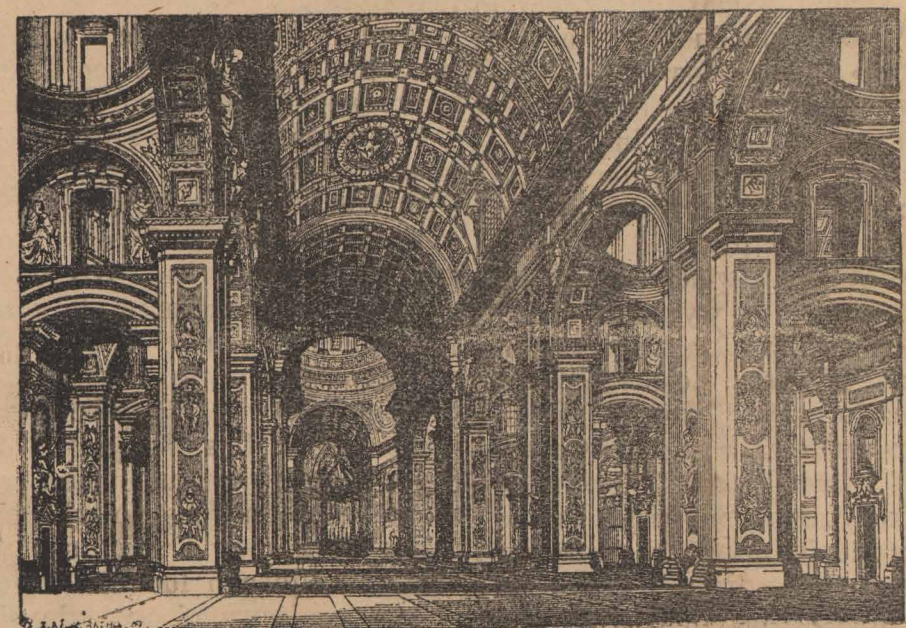
Leopold Edmund Pieszkaczyński.

Mariana Pimentel, R. G. do Sul we wrześniu 1930 r.

Widok stolicy Apostolskiej.



Plac i kościół św. Piotra w Rzymie wraz z Watykanem.



Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze kościoła św. Piotra w Rzymie.

Widoki sanpauloskie.



Zdjęcie nasze przedstawia plażę i tradycyjny kościół «Nossa Senhora da Aparecida» w mieście Aparecida w Stanie S. Paulo.

Kłeska bezrobocia w Argentynie.

Jeden z przybyłych Polaków z Argentyny, opowiadał w redakcji naszego pisma o strasznej sytuacji bezrobotnych w Buenos Aires. Według słów owego człowieka, wygłodzeni robotnicy szukają pożywienia na śmietnikach publicznych, niezm w Chinach. Patronat Polski w Buenos Aires, który udziela pomocy i śniadań bezrobotnym jest formalnie oblegany. Niektórzy robotnicy przychodzą z odległych o 7 i 8 kilometrów miejscowości, na śniadanie do Patronatu.

Wobec powyższego, niech wszyscy ci, którzy pragną wyjechać do Argentyny w mniemaniu, że znajda tam PEZY na ulicy, zastanowią się przedtem dobrze.

Historyczne skrzypce.

W Calais, na północy Francji, mieszka stary obywatel tego miasta, Louis Jouglet.

Przed wielu laty odziedziczył on po swoim ojcu chrześnym stare skrzypce, lecz nie będąc muzykalnym, nie wiele sobie robił z mizernej spuścizny i tylko przez szacunek dla pamięci zmarłego schował niepozorny instrument do szafy, gdzie przeleżał wiele lat zapomniany.

Niedawno odwiedził Jougleta pewien profesor muzyki, który przypadkowo zauważył skrzypce. Wziął je do ręki i po wypróbowaniu został olśniony ich niezwykłym dźwiękiem. Zwołana komisja znawców, orzekła, iż skrzypce te są oryginalnym fabrykatem sławnego Stradivariusa i ku radosnemu zdumieniu szczęśliwego posiadacza oceniła takowe na dwa i pół miliona franków (na naszą monetę przeszło 600 kontów).

Konsulat R. P. w Kurytybie. WEZWANIE.

Na mocy art. 24 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 46-28, poz. 498) Konsulat Rzplitej. Pol. w Kurytybie wzywa do osobistego zgłoszenia się w lokalu Konsulatu w czasie od 15 września do 15-10 1930 r. wszystkich obywateli polskich, urodzonych w 1912 r., zamieszkałych w Stanach Paraná, Santa Catarina, Rio Grande do Sul i Matto Grosso, celem dokonania zapisu do rejestru 18-letnich, pod osobistą odpowiedzialnością, za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie art. 97 wspomnianej Ustawy.

W razie jeśli osobiste zgłoszenie się okaże się niemożliwe, przysługujące prawo dopełnienia powyższego obowiązku pisemnie (pismem poleconym), z jednoczesnym podaniem powodów, uniemożliwiających zgłoszenia się osobiście.

Zgłaszając się do Konsulatu należy zaopatrzyć się w dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby (paszport, dowód osobisty, metryka urodzenia i t. p.), oraz dokumenty, względnie zalegalizowane odpisy, dotyczące zawodu i wykształcenia (świadectwa szkolne, cechów rzemieślniczych i t. p.).

W razie pisemnego zgłoszenia się, należy przelać Konsulatowi wymienione powyżej dokumenty pismem poleconym z jednoczesnym zwrotem po wypełnieniu kwestionariusza, oraz dołączeniem znaczków pocztowych na sumę Rs. 25000 (dwóch milrejsów) na koszty przesłania pismem poleconym zaświadczenia o wciągnięciu do spisów.

Rejestracja niniejsza ma charakter wyjątkowo ewidencyjny i nie będzie pociągała za sobą obowiązku powrotu do Kraju.

Kazimierz Downarowicz.
Konsul R. P.

Z ŻYCIA KOLONIJ POLKICH W BRAZYLJI.

W sprawie żyła siewnego dostarczanego przez p. Rosemana.

P. Jakób Kowalski z Campo Largo, donosi nam w związku z poprzednimi uwagami jakie ukazały się w prasie o życie siewnem od p. Rosemana, że dostawca rozsyłał trzy gatunki żyta. Niektóre rzeczywiście niepowschodziły, inne zaś powschodziły. Jak nas informuje p. Kowalski, żyto oznaczone N. 2 powschodziło na jego polach zupełnie zadowalniająco.

Kronika sportowa. Do młodzieży.

Każdy młody człowiek powinien zapisać się dzisiaj do «Junaka». Nie możemy pozwolić aby towarzystwo to, w którym twle młodzieży hartuje swe ciało, chyliło się do upadku. Pó dźmy za przykładem Niemców i innych obywateli pochodzenia europejskiego w Brazylii! Pokażmy żeśmy też europejczykami i nie pozostajemy za innymi. W przededniu zrealizowania pięknej myśli kierowników naszych towarzystw polskiej młodzieży w Kurytybie, wspólnie pracy i wspomaganie się wzajemnego, zapisujcie się młodzi ludzie do «Junaka».

Warunki dostępne są dla każdego; wpisowe jest zniżone do końca tego roku, składki miesięczne wnoszą zaledwie 1 milrejsa. Wzaman otrzymacie lekcje gimnastyki, piłki nożnej, koszykówki, tenisu, boks, siatkówki etc. pod kierownictwem instruktora przyslanego nam z Polski. Nie czekajcie jutra.

Zgłoszenia przyjmuje się we wtorki i czwartki wieczorem w lokalu Związku Polskiego, lub w osób: p. T. Zubńskiego i Polana Kossobudzkiego (piłka nożna); Jana Sobocińskiego, Józefa Wiśnika i Wacława Mizerkowskiego (piłka koszykowa); pp. Jana Króla i Karola Domańskiego (tennis); Witolda Zubńskiego (hoks), Remigjusza Duchaczaka (ping-pong). Łączmy się — w jedności siła.

Sobociński.

Sanguel! Sanguel! Sanguel! SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przynębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Oświeca całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
- 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciakła krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.